№ 210. Kraków 16 Września — Niedziela. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwarty kwartał roku **1855** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał IV, to jest na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** r. **1855**: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 15 września.

W chwili jak obecna najciekawszem po faktach może jest, wiedzieć wrażenie jakie tu i owdzie wywierają depesze telegraficzne. Co do faktów, staramy się jak najśpieszniéj podawać je w „Przeglądzie" — wrażenia zaś oddają korespondencye. Wczoraj podaliśmy list z Wiednia, dziś z Berlina i Paryża — londyński spóźniony nie mówi jeszcze o najświeższych wypadkach. Dzienniki niemieckie a zwłaszcza francuzkie *Constitutionnel* i *La Presse* podadzą zapewne wkrótce korespondencye z Petersburga. W *La Presse* w numerze z 10go b. m. czytaliśmy list z Petersburga pod datą 20go sierpnia (1 września) przerobiony tak dalece z ostatniego listu naszego „z Królestwa Polskiego" że nawet te same pozostały frazesy. Prawda, że dodano ważne wiadomości, „iż W. książę Konstanty przebywa w Kronstadzie i flota sprzymierzona już się z wód kronstadzkich oddaliła, a dzieła fortyfikacyjne Sebastopolskie cierpią przy ostatniem bombardowaniu". Szkoda żeśmy o tem już dawno z depesz wiedzieli. Bądź co bądź, ponieważ mniéj szczęśliwi jak *La Presse*, nie mamy korespondenta stałego w Petersburgu, któryby nasze zkąd inąd powzięte wiadomości w tydzień lub późniéj potwierdzał i donosił nam jakie wrażenie zrobią w stolicy Rosyi wypadki zaszłe pod Sebastopolem, a listy z „Królestwa Polskiego" skąpo nas dochodzą, uzupełnimy o ile możności ten brak czytelnikom naszym, podając artykuł dziennika *Le Nord* jako organu czysto-rosyjskiego:

Pisze on 11go września:

Dyskusye i uwagi nie mają dziś miejsca. Głos zabrał telegraf, który donosi z Rosyi o ewakuacyi strony południowéj Sebastopola, a z Francyi i z Anglii o zajęciu téj części fortecy tak długo i bohatersko bronionéj. Miasto południowe leżało w gruzach gdy je zajęto. Rosyanie zatopili swoje okręty. Książę Gorczaków ustąpił z armią na północną stronę. Na tem kończą się wiadomości.

W Paryżu, według naszych listów prywatnych, przepowiadają ewakuacyą zupełną Krymu, gdzie armia rosyjska nie może już zaopatrywać się w żywność. Wyznajemy szczerze, że nie mamy żadnéj urzędowéj wiadomości w téj mierze. Będziemy czekać na fakta. Wkrótce zapewne dowiemy się stanowczo, czy ruch wykonany przez księcia Gorczakowa jest początkiem odwrotu, lub też czy wódz naczelny siły zbrojnej rosyjskiéj zajął tylko pozycyę obronną, trudniejszą jeszcze do zdobycia niż ta jaką zajmował. Niechaj tymczasem dzienniki sprzymierzonych głoszą zwycięztwo, niechaj powtarzają, że Rosya śmiertelnym ciosem ugodzoną została. Nie mamy żadnéj pretensyi, w ewakuacyi Sebastopolu upatrywać tryumfu; ograniczamy się na zapisaniu depeszy konsula angielskiego z Bukaresztu: „że Rosyanie dobrowolnie z miasta ustąpili".

Tym wszakże, którzy już widzą Rosyę zwyciężoną, pozwolimy sobie odpowiedzieć, że gdyby nawet Krym był zdobyty, państwo rosyjskie będzie jeszcze równie silne i straszne jak było przedtem dla swych nieprzyjaciół. Krym jest bezwątpienia częścią terytoryum, któréj w całem państwie rosyjskiem bronić jest najtrudniéj; w któréj najmniéj może rozwinąć swe liczne wojska z powodu oddalenia i przeszkód w dostawie żywności. Krym nie jest ani głową ani sercem Rosyi. Gdyby cały Krym nawet był zajęty przez armie sprzymierzone, jeszcze od tego nieszczęścia daleko do wielkich klęsk, jakie w naszéj epoce przetrwały wielkie narody. Zajęcie Krymu nie byłoby to jeszcze ani Moskwa spalona, ani Waterloo, ani wejście do Paryża; a Anglicy mylą się co do czasu, ludu i kraju, jeżeli sądzą, że Rosya obawia się jakiego Wilhelma Zdobywcy.

Cokolwiek stanie się w Krymie, kolos o glinianych nogach z którego żartowano na początku téj wojny, pozostanie olbrzymem bohaterskim; cokolwiek się stanie, szacunek wzajemny oparty na odwadze i honorze pozostanie z tych bitew między wojskami Rosyi i Francyi. Zginie wprawdzie jeden urok — ale z téj straty nie ma się czego cieszyć Anglia.

Wrażenie doznane przez *Le Nord* zdaje się bardzo silne: odcienia ciekawe. Głęboka różnica między niechęcią ku Francyi i Anglii, jakkolwiek rzecz wiadoma, że Francuzom wzięcie wieży Małachowa a zatem i następstwa prawie w zupełności przypisać wypada. Podjęcie pogłosek paryzkich w takiéj chwili również znaczące. *Le Nord* przypuszcza prawie ewakuacyę Krymu. Po tem co napisał, rzecby można, że ją za prawdopodobną uważa; gdyby nieraz z góry nie był protestował, że nie jest dziennikiem urzędowym, wnosićby można, że wtajemniczony w dalsze plany, publiczność europejską chce niejako do tego wypadku przygotować. Że zajęcie Krymu nie byłoby „ciosem śmiertelnym" dla Rosyi, tego *Le Nord* nie potrzebował mówić: o tem każdy jest aż nadto przekonany; że może ono nawet niezakończyć wojny — i to pewna. Ileż to razy w przypuszczeniu upadku Sebastopola stawiano pytanie: I cóż daléj? — Ale *Nord* zapomina, że mocarstwom sprzymierzonym chodzi głównie o przewagę Rosyi i jej panowanie na morzu Czarnem, a pod temi obu względami utrata Krymu miałaby wielkie znaczenie i byłaby bez wątpienia jednym z faktów pierwszego rzędu.

Korespondencya Czasu.

Berlin 13 września.

† Doniosłszy o wzięciu przez Francuzów wieży Małachowéj i o dobrowolném opuszczeniu i zburzeniu przez Rosyan południowéj strony Sebastopola, telegraf na chwilę zamilkł, jak gdyby chciał wprzód publiczności europejskiéj pozwolić ochłonąć z nadzwyczajnego wstrząśnienia, zanim jéj doniesie szczegółowo o całéj okropności stoczonego boju i dokonanego w ciągu kilkunastu godzin zniszczenia. Jeden i drugi wódz, jeżeli w nich po skończeniu wściekłego boju jaka cząstka natury ludzkiéj pozostała, zadrżał zapewne w pierwszéj chwili mimowolnie, gdy patrząc na stosy trupów i gruzów, zabierał się do skreślenia krwawego obrazu, który miał przed oczyma. Cóż dziwnego, że zamiast obrazu, skreślił nagi, zimny, suchy szkielet wypadku, który śmierć tylko zwiastuje, ale zaledwie pozwala domyślać się jéj ogromu i okropności. Biją w dzwony, śpiewają *Te Deum laudamus* po kościołach paryzkich, jakby niemieściło się nic z interesu ziemskiego, nic z samolubnych celów w dziełach i uczynkach synów ludzkich, gotowych zawsze i wszędzie, w każdém państwie i w każdym narodzie, w każdém wyznaniu wiary i w każdym systemie politycznym, osłaniać je imieniem i błogosławieństwem Bożém! Ja nie widzę w odniesionem zwycięztwie drogi prowadzącéj do uszczęśliwienia ludzkości, lub przynajmniéj do złagodzenia jéj niedoli. Może być, że się mylę, że niewidzę tak daleko, jak widzą drudzy. Dla tego daleki też jestem od narzucania drugim niewiary mojéj i krótkiego widzenia mego. Jeżeli jednak mówię i piszę publicznie to co myślę, czynię to z przekonania, że nie sam jeden jestem, który mam takie zdanie, że więc nie moją tylko własną objawiam opinię, na co zważać, pisując do dziennika publicznego, mam sobie za powinność. Wypadek 8go września, przypomina datą swą pamiątkę innego wielkiego wypadku... Ale dosyć tego. Każdy dziś rozpuścił skrzydła wyobraźni swojéj. Wejrzyjcie, do którego chcecie dziennika, i wybaczcie, że mnie, z bardzo małą wyobraźnią i z bardzo krótkim wzrokiem, oglądacie spokojnie chodzącego po ziemi, daleko od Delfów.

Ogłoszenie rozporządzenia ministeryalnego, naznaczającego termin wyborów poselskich do Izby drugiéj sejmu pruskiego, pobudziło prasę tutejszą i prowincyonalną do rozpraw przygotowujących umysły do téj czynności. Każdy dziennik wychodzi ze stanowiska stronnictwa, którego jest organem; wszystkie, nawet i organa stronnictwa ludowego, zgadzają się na to, aby wziąść czynny udział w wyborach. Wiadomo, że stronnictwo demokratyczne, zamknąwszy się od chwili pokonania rewolucyi, w systemie biernego oporu, nie brało żadnego udziału w dotychczasowych wyborach. Skutek systemu tego był, że stronnictwo a z niém i zasady niewiadomo gdzie się podziały, przynajmniéj w życiu publiczném śladu ich niepozostało, a i w prywatném rzadko się na nie napotyka. Jeżeli dziś *Nationalzeitung* do stronnictwa tego przemawia, czyni to więcéj z własnego interesu, aby podnieść zasady, które wyznaje, aniżeli z przekonania, że ma istotnie przed sobą partyą, która używa jeszcze jakiegokolwiek w kraju znaczenia. Udział jéj w wyborach mało zmieni dotychczasowy ich charakter.

Dzień odjazdu króla do prowincyi nadreńskiéj oznaczony na 17 b. m. Książę Pruski opuścił już Ostendę, zatrzymał się parę dni w Belgii, odwiedził familią królewską w Bruksselli, 16 b. m. oczekiwany jest z powrotem w Koblentz. — Cholera ani się zmniejsza, ani powiększa. Pogoda piękna, jesień to najstalsza pora roku w Berlinie.

Paryż 10 września.

F Wiadomości z Azyi mniejszéj są zaspakajające. Jenerał Murawiew oblega wprawdzie Kars, posunąwszy się zarazem aż do Erzerum, lecz siła jego nie jest wystarczająca aby wojska tureckie pobić, aby jedno i drugie miasto zająć. Chybił właściwy moment, tojest kiedy naprzód ruszył, wtedy łatwo mu było nieprzygotowanych Turków pobić; lecz dając im czas zebrania sił jakich takich, postawił siebie samego w niemożności wykonania pierwotnego planu swego. W pierwszéj chwili popłochu miano wysłać kontyngens angielsko-turecki jenerała Vivian, kiedy jednak po zbuntowaniu się baszibozuków i tu niesubordynacya pokazywać się poczęła, odstąpiono od tego zamiaru, do którego zresztą nic nie nagliło. Wysyłanie teraz korpusu pod Omerem paszą ma więcéj na celu, aby odciąć i pobić Murawiewa, jak obronę miast Kars i Erzerum. Ten korpus ma podobno w Batum wylądować; otworzy się nowe pole dla znanych talentów Omera, którego pozycya w Krymie jako podrzędna, nie jest właściwą. Zdaje się, że Rosyanie nie wystawią się na podobne niebezpieczeństwo i że się za rzekę Arpaczaj cofną. Od kilku dni mówią znowu wiele o Austryi, już to że nowe układy i konferencye proponuje, już to że myśli brać udział czynny w teraźniejszéj wojnie. Niewiadomo, o ile w jednym i w drugim jest prawdy. Rząd francuzki i publiczność tutejsza mają ciągle oczy zwrócone na postępowanie tego mocarstwa, któremu zdaje się przeznaczona jest rola pierwszego rzędu w dzisiejszéj chwili.

Miasto Paryż publikowało przed kilkoma dniami swój budżet od trzech lat, który zakomunikowało rządowéj komisyi, wyznaczonéj dla zdania sprawy, czy miastu nowa pożyczka 60 milionów przyznaną być może. Pokazuje się, jak kolosalne są dochody stolicy. Roku 1854 zostało się czystego dochodu 18,480,869 fr., roku 1855 18,709,783 fr. Na rok 1856 budżet następnie obrachowany: dochód 63,382,199 fr., rozchód 63,030,307; pozostaje czystego dochodu 351,892 fr. Zmniejszenie to w porównaniu do pozostałości innych lat, tłumaczy się przez ogromne wydatki jakie miasto teraz ma. Nowa policya zwana „strażą paryską" kosztuje do 5,845,315 fr. rocznie, nie wspomnę o nowych budowlach, burzeniu dawnych i tworzeniu nowych ulic i placów, jakoteż o makadamizowaniu dróg, jakie w głównych kierunkach zaprowadzone zostało. Dziwno, że Paryż przy takich usiłowaniach niepospolitych ku użytku i przyjemności kierowanym, tak dobrze w interesach stoi; i że zamiast deficytu ciągle jego dochody się powiększają. Można tu śmiało przysłowie przytoczyć, że jak kto sieje tak zbiera. Radzie municypalnéj jednak i jéj przewodniczącemu prefektowi Hausmann, taki stan rzeczy czyni największy zaszczyt.

Paryż 11 września.

F Wieża Małachowa wzięta, a z jéj zdobyciem upaść koniecznie musiała południowa część Sebastopola. Rosyanie cofnęli się do części północnéj, wysadziwszy podług zwyczaju swego fortyfikacye i spaliwszy okręta. Wszystkie depesze tak francuzkie jak angielskie zgadzają się na to, że miasto portowe już nie istnieje. Straty zdaje się były ogromne z obydwóch stron, najwięcéj ucierpiały dywizye *Bajarda*, kampanii krymskiéj, jenerała Bosqueta, który przy ataku najważniejszy miał udział. Stanowcze powodzenie należy się tym razem Francuzom, Anglicy jak zwykle ruszyli z żelazną odwagą na Wielki Strzałczan i na bastyon *du carénage*,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIONINY.

Od krwawych godów Ryxy, nigdy ziemska burza
Nie przeraziła tyle całego Podgórza,
Co ów przeklęty grudzień — ta zima złowroga,
Kiedy wtłoczył się w Polskę z swém mrowiem Nogajec,
Oczyma wprawionemi dla bluźnienia Boga,
Pospieszał krwi niewinnéj szukać nad Dunajec;
Był to rok niezwalczony — przed takiemi dniami
Rokiem pierwéj psy wyją, słońce się krwią plami;
Lud poznał karę niebios — wszak jeszcze w swych ranach
Czuł pierwsze odwiedziny stu tysięcy gości,
Czuł Tatarów nie z liczby — znał ich nie po Chanach,
Ale po miast popiołach i po stosach kości.
Na głos — „Tatarzy lecą!" — starzec wydobywał
Ostatni jęk z swych piersi, kobiety w las biegły,
Z pogłoską dymów tuman razem dolatywał,
Nikły miasta, wsie, ludzie, kraj gorzał bez cegły;
Nad stu wsiami ciągnął się jeden pas z płomieni, —
Karą było mieć oczy; śród borów przestrzeni
Widzić ogniowe hasła, jak dym chmury brucze,
Jak się po warstwach śniegu tysiąc łun czerwieni,
Czyich piersi kruk nie rwał: za tym ślepie krucze
Tatarskich jeźdźców gnały: drugi raz ta zgraja
Już zakładała zęby w Podgórskie spiżarnie;
Brudny krymski ordyniec krwiożercy Nogaja
Już drugi raz do Pionin gnał Kingę bezkarnie:
Z nią uciekały siostry i kapłanki skrycie,
Mężatki — gmin — prałaci — i rycerstwo prawe —
Jedni chcieli ocalić skarby — lub swą sławę
Drudzy wstyd — trzeci imie — wszyscy razem życie —
Sam Leszek, któremu los dni królewskie krócił,
— On, co ramieniem szlachty od tronu wyparty
Po karkach tejże saméj szlachty na tron wrócił. —
Uciekał dziś z nad Wisły bez rady, bez warty
Przed chmurami Tatarów — i pewnie w téj chwili
Zanim się stare szczęście nad krajem przechyli
Dałby wszystko za jutro, — dałby tron za konia. —
Przypadł w Pionińskie góry, gdzie za grzbietem skały
Krył się zameczek Kingi śród lasów ustronia,
A w sąsiedztwie onego sokoły mieszkały.
Przebył tajemne ścieszki — wbiegł tylko na słowo
I po drodze przywitał w téj jednéj kobiecie
Krewną — wdowę — kapłankę — tułaczkę — królową.
„Pokój temu kątowi! — zawołał król w progu
I kroczył przez komnatę. — „Na wieki!" — od razu
Leciał głos ze skał głębi. — „Tuście?... chwała Bogu!"
— Rzekła strapiona Kinga — „z bożego rozkazu
Znowu kraj gore." — „Gore! — król docsinął — gore!" —
„Więc już niema ratunku?" — kapłanka mu przerwie —
— Na to król: — „Wszystkie ręce z Węgier dziś zabiorę
I ze swojemi wrócę. — Konrad co przy ścierwie
Gdyby kruk się wychował, ma złotą dziś porę
Wichrzyć w świeżéj pustyni, umie on skorzystać
Z każdéj iskry na dachu, dziś w blasku pożarów
Potrafi tron wynaleść, lub do hordy przystać,
Tatarstwem poszczuć szlachtę, a szlachtą Tatarów.
Nie zniósłbym aby berło ktorego mi z ręki
Nie mógł wytrącić szablą, jutro przypadkowie
Znalazł w tatarskich śmieciach." — „Jeszcze, Bogu dzięki!
— Rzekła Kinga — jest w modłach, wierz mi letniéj wdowie!
I w łasce Bożéj przyszłość — pomyśl, że czas chyży
I niewinnych dogania; Tatarzy tymczasem
Z każdém twém słowem ku nam bliżéj — bliżéj — bliżéj.
Chcesz być w Węgrzech, uciekaj! — spiesz za łzami żony
Która w téj chwili pewnie już granice Spiża
Przekroczyła z swą drużbą — lud do nich się zbliża.
Spiesz się tą furtką — w prawo — nie czekaj aż dzwony
Zawołają na ciebie: niema tak śmiałego
Coby dziś za sznur chwycił — ludzi nieba strzegą.
Bywaj zdrów, spiesz, uciekaj!" — Leszek kilka kroków
Naprzód zrobił ku Kindze, ona nad nim dźwigła
Błogosławiącą rękę, jak tęczę z obłoków,
Westchnęła całą piersią — chwila ta rozstrzygła
Dalszą jego spokojność, cofnął o dwa kroki
Przygiął ku ziemi głowę, kapłanka z żałobą
Wymówiła: „Bóg z Tobą!" — a odgłos głęboki
Leciał ze wszystkich sklepień: „Bóg z tobą! Bóg z tobą!"
Stąd pędził w góry Spiskie; synowie Prekopu
Goniąc za jego głową, nie odetchli chwili,
Nie znalazłszy na śniegu królewskiego tropu,
Za wiatrem, za pogłoską, ku Tatrom pędzili. —
Szło tu o sytość Chana, on od stu lat prawie
W rajski brzeg Europy z za Wołgi się skradał,
Dziś wierząc końskim nogom, śmiało na wystawie
Głowy chrześciańskich wodzów jako snopy składał.
Za tę krew chciał przynajmniéj zapewnić dla siebie
Jeden rozkoszny wieczór w Mahometa niebie. —

Druga chmura Tatarów nawykła rwać wianki
Zniedostępnych ogrodów, rwie na Pionin szczyty,
Klęczące przy modlitwie wykraść Sądeczanki,
Najskromniejszy kwiat dziewic w paszczy skał ukryty;
Tam tęskniły trzy wdowy królewskiego rodu
Między garstką tułaczów — ich domowe cnoty
Lśniące jak iskry w ciemni śród nieszczęść przechodu
Mogły okupić Polskę — był to zakład złoty
Między niebem a ziemią — żeby kraj wybawić,
Dość było te trzy perły u Boga zastawić:
Jakoż w chwilach rozpaczy gdy ludom paść trzeba,
Scieszkę ratunku tylko wynajdują nieba.
Sama zima ciężarna, ta Podgórska zima,

ale po chwili opanowania z wielką stratą wyparci zostali. Pomimo karności, determinacyi i poświęcenia, nie wiodło im się w téj kampanii, któréj pierwsza epoka wzięciem Sebastopola skończoną została.

Następuje teraz pytanie bardzo naturalne: co daléj będzie? Rosyanie stoją za szańcami polowemi nad Czarną, która niezadługo wyleje; ich skrzydło prawe opiera się o morze; północna część Sebastopola mocno ufortyfikowana, służy im jako silny punkt oparcia; jednêm słowem zajmują silną i obronną pozycyą. Czy sprzymierzeni tę pozycyę atakować będą? — *zdaje się że nie.*

Pisałem w jednym z listów poprzedzających, że Kamysz ufortyfikowany przeznaczony jest do odegrania wielkiéj roli, czy Sebastopol będzie wzięty lub nie. Na pierwszy i na drugi przypadek sporządzony był plan; niewiem czy był *ostatecznie* przyjęty; a gdyby nawet tak było, to szanse wojny dotąd go zmienić mogły i jeszcze nadal zmienić mogą. W przypadku niepowiedzenia się szturmu, lub innéj klęski, Kamysz miał służyć jako wielki szaniec, za któryby się armia schroniła i pod zasłoną któregoby w najgorszym przypadku ostatecznie ambarkować się mogła. W teraźniejszéj wygranéj Kamysz staje się fortecą, w któréj jedna część armii sprzymierzonych pozostać może, aby Rosyan trzymać w szachu, gdy tymczasem druga część wsiąść ma na okręty i ruszyć na taki punkt, gdzie nieprzyjacielowi spodziewa się nowy cios zadać i dokąd armia rosyjska krymska przed nią zdążyć nie potrafi. Takie były dawniéj plany. Raz jeszcze powtarzam, daje je *sous toute réserve.*

Jenerał Pélissier zostaje teraz naturalnie przy komendzie; w przypadku przegranéj byłby go jenerał Baraguey d'Hilliers zastąpił. Pierwszy jak i jenerał Canrobert otrzymają niezadługo buławy marszałkowskie; tak jeden jak i drugi dobrze na nią zasłużyli: Canrobert jako ten który wszystkie materyały do powodzenia przygotował; Pélissier jako wykonujący. Inne dalsze ruchy czy to w Azyi mniejszéj, czy to ku Bessarabii, będą zależały od tego co się teraz w Krymie stanie, ale wszędzie Rosya mocno osłabiona być może, jeżeli sprzymierzeni szybko działać będą.

Wczoraj wieczorem i dzisiaj łatwo było wiedzieć, że nadzwyczajne nowiny nadeszły; wszędzie po bulwarach, w kawiarniach i teatrach pokazywała się wielka agitacya. Obwieszczenia rządowe przybite po murach były otoczone czytającemi tak, że się docisnąć nie można było, a po miejscach gdzie przedawano wieczorne nadzwyczajne edycye *Monitora* i *la Patrie*, trzeba było długo czekać nim się egzemplarz dostało.

Londyn 7 września.

L. Każdy tu tęskni za nowinami z Krymu. Ile sądzić można z raportów od jenerałów angielskich i francuzkich przysłanych do rządu, prace inżynierskie wojsk sprzymierzonych posuwane są codzień bliżéj ku warowniom Małachow i Redanu pod mury Sebastopola. Żołnierz jest pełen zapału i opływa we wszystko. Oddziały posiłkowe z Francyi i Anglii ciągle przybywają, a jeśli może wypadnie im zimować przed Sebastopolem, zawczasu gotuje się dla wojska zimowa odzież i materyały na budowlę domów. Przeciwnie zaś najsmutniejsze wiadomości dochodzą tu o stanie wojska rosyjskiego. Po bitwie nad Czernają, gdzie straty, jak sam książę Gorczaków przyznaje, były ogromne, duch wojska znacznie podupadł. Niedostatek żywności dokucza, i po przecięciu komunikacyj na morzu Azowskiém dowóz jéj lądem przez Perekop i przez spiekłe stepy ukraińskie wielce jest utrudniony. Oprócz codziennéj straty ludzi od oręża, zgniła gorączka i cholera przerzadzają załogę sebastopolską; nie ma dość miejsca w szpitalach i chorzy wysyłani bywają aż do Symferopola. Wcale nowa i niesłychana choroba, jak lekarze piszą, rozwinęła się w mieście oblężonem, początek biorąca w systemacie nerwowym, a kończąca się obłąkaniem i nagłą śmiercią. Do 3,000 osób miało paść ofiarą téj szczególnéj choroby w krótkim przeciągu dwóch ostatnich tygodni.

Rosya sama zdaje się czuć trudność swego położenia, i to podobno spowodowało hr. Nesselrodego do rozesłania znowu depeszy do poselstw rosyjskich przy dworach zagranicznych, z poleceniem, aby się starali przekonać te dwory o gotowości Rosyi do przyjęcia owych sławnych i znanych czterech punktów do pokoju. Słychać także, że osobne przedstawienie zrobił gabinet petersburgski dworowi austryackiemu, aby Austrya nieociągała się dłużéj z pomocą, przypominając, jak Rosya nie zostawała spokojnym widzem, lecz od razu pospieszyła na uśmierzenie zbuntowanéj prowincyi. W obronie gabinetu wiedeńskiego staje *Globe*, dziennik ministeryalny i rozumnje: „że nie znajduje w tém podobieństwa. Austrya wówczas była stroną pokrzywdzoną. Winą było innych co powstali, a rządowi służyło prawo własnéj obrony. Insza jest wcale z Rosyą. W dzisiejszym razie Rosya dopuściła się najazdu i sama winna, a Turcya tylko broni się i czyni to w duchu prawa narodowego i za pomocą sprzymierzonych z sobą. W razie zachodzących sprzeczek między dwoma niepodległemi państwami, drugim państwom zawsze służy niezaprzeczone prawo do stania przy téj stronie na wojnie, przy któréj zechcą. Prócz tego Rosya w dzisiejszem zdarzeniu, postąpiła sobie zupełnie wbrew zdaniu Austryi; w skutek czego, podług naszego mniemania, nic takiego nie zaszło, coby mogło Austryę pozbawić zupełnéj wolności wyboru i działania, lub coby ją zmuszało, jedynie dla przypodobania się Rosyi, pogwałcić istniejący porządek rzeczy dla tego, że wprzód Rosya była obrońcą tego porządku. Wszelkie podobne przedstawienia pochodzące od Rosyi, należy brać nie w miarę istotnéj ich wartości, i jaką przebiegłość hr. Nesselrodego radaby im nadać, lecz jedynie za oznakę objawiającego się czucia rządu rosyjskiego w jego obecnem wyjątkowem położeniu.“

Nadto wieść rozchodzi się o innych kombinacyach między gabinetami europejskiemi, mianowicie z jednéj strony o angielsko-francuzkim traktacie z Austryą, ażeby Rosyi podyktować takie warunki pokoju, jakie te trzy państwa uznają za potrzebne dla spokojności Europy; z drugiéj zaś strony, o traktacie jaki pruski gabinet usiłuje zawrzeć z Austryą, aby za wspólnem pośrednictwem swem ograniczyć wojnę do pierwotnych początków, z których ona się wszczęła, to jest, aby nie wyjść za zakres zabezpieczenia całości Turcyi bez naruszenia jednak całości granic Rosyi, i żeby Niemcy czyli Rzesza niemiecka wzięła na siebie rolę arbitrów i rozejmu. Utrzymują jakoby Francya była temu projektowi przychylną, czemu jednak trudno dać wiarę; nikt w tém jeszcze Napoleona III polityki nie przeniknął. Lecz mówią, że Anglia przeciwi się takiemu układowi, czemu wierzę; bo opinia publiczna jest przeciwną i zawarcie pokoju na takich warunkach oddaliłoby ministrów od steru rządu. Jak teraz rzeczy stoją, to jeden tylko oręż i powodzenie jego, warunki do pokoju podać może. Z tego względu pierwszy traktat z Austryą, jako zgodniejszy z obecnym stanem opinii publicznéj, zyskałby tu lepsze przyjęcie.

Z listów z Carogrodu dowiadujemy się, że Omer pasza miał wyjechać dnia 1go września dla objęcia dowództwa nad wojskiem w Azyi. Towarzyszy mu Iskander pasza na dowódzcę kawaleryi. Lecz najciekawszą nowiną jest plan przyszłéj kampanii Omera. Nie uda się do Kars, lecz wylądowawszy w Batum pociągnie z wojskiem wprost do Tyflis. Zamierza on przez to naprzód przerwać komunikacyą wojsku rosyjskiemu z Georgią, i zajściem w tył odciąć mu odwrót, a potem podać Czerkiesom sposobność połączenia się z nim przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. W téj mierze miał rząd turecki już się znieść z Szamylem i drugiemi naczelnikami tych walecznych górali. Angielscy posłannicy także tam się udali. Dziwno się wydaje, dla czego Czerkiesi, którzy się od tylu lat tak walecznie bili, teraz, kiedy najprzyjaźniejsza zdarza się do tego pora, nagle ucichli. Domniemywają się przeto, czy czasem zwrócenie syna Szamylowi przez Cesarza z niewoli, w któréj długo zostawał w Petersburgu nie stało się tego przyczyną.

Sardynia powiększa siłę zbrojną. Zaciąg z roku 1854 do 13,000 uzupełnia się, a po jego skończeniu drugi na 14,000 ludzi z roku 1855 ma być rozpoczęty. Na zastępców, którzy przez rząd dostawiani, ceny znacznie się powiększyły. Przed rokiem 1848 płacono za zastępcę od 1,200 do 1,800 franków, dziś płacą od 3,600 do 5,000 fr. Uzbrajanie się to Sardynii, jak widać z potrzeby wynika. Całe Włochy, Rzym, Neapol i Sycylia, jak tu do nas dochodzi, są w zaburzeniu. Czy wina w tem rządów czy nie, w to nie wchodzę; piszę tylko, że tak jest. Przyczyną tego nie są bynajmniéj Mazziniści, czyli republikanie, bo ci podupadli jako stronnictwo, jako ludzie bardziéj teoretyczni, niżeli praktyczni. Lecz wymieniane są inne stronnictwa pałające nienawiścią ku egzystującemu porządkowi rzeczy we Włoszech, jako to Muratyści, mający na celu wyniesienie na tron neapolitański syna dawnego ich Króla Murata, i wyglądający pomocy od Francyi; drudzy zaś stronnicy sardyńscy, którzy radziby Króla Emanuela wynieść na tron całych Włoch. O ile to z porządkiem spraw europejskich się zgadza, czas tylko może okazać. Że Francya nad tem czuwa i nie jest obojętną na to co się dzieje we Włoszech, dowodzi to, że z 40,000 wojska wyprawionego w téj chwili z Tulonu i Marsylii do Krymu i z oddziału 8,000, który wkrótce ma tamże być wysłanym, część jedna (jak się domyślają), jest przeznaczona do Włoch (?).

Floty francuskie i angielskie, tak na Baltyku jak na morzu Czarnem złożone dotąd były najwięcéj z wielkich okrętów liniowych i fregat, a nie miały dość pomniejszych statków do pływania na mniéj głębokich miejscach, i dobijania do brzegów które na obu morzach są miałkie i płytkie. Temu niedostatkowi rządy starają się zaradzić i wiele małych statków buduje się teraz w portach, a 80 w Konstantynopolu dla rządu angielskiego. Statki takie mniejsze nazywane są *gunboats*, to jest łodzie działowe, bo kilką działkami zwykle są uzbrojone. Różnią się od nich bateryе pływające (floating batteries) z moździerzami ogromnego kalibru, są z grubych mass żelaza zbijane, wytrzymujące największe strzały armatnie. Przeznaczeniem ich jest rozbijanie murów najtęższych fortec jak Kronstadt i Sebastopol. Kilka ich niedawno użytych było do bombardowania Sweaborga, i najwięcéj przyczyniły się do zniszczenia go. Teraz trzy takich bateryj pływających jest w drodze na morze Czarne, gdzie mają być użyte przeciw nadmorskim bateryom i warowniom Sebastopola. Wejście do zatoki pod tą twierdzą nie będzie im trudne, bo płytkie mając dna nie potrzebują jak inne okręty głębokiéj wody; ruch ich zaś odbywa się za pomocą tak zwanéj śruby Archimedesowéj. Jedna z tych wysłanych strasznych bateryj morskich z nazwy swéj *Devastation* daje poznać cel na jaki jest przeznaczona. Jednakże pora jesienna, nieprzyjazna żegludze przerwie działania flot na wielką skalę. Eskadra z kilku okrętów złożona która była na Białém morzu dla blokady Archangielska i innych portów, musi niedługo dla zimowéj pory wrócić. Flota baltycka po zburzeniu Sweaborga, nic podobno większego tego roku nie zdziała, ograniczyć się musi blokadą brzegów, i za pięć tygodni także wrócić. Jedna flota czarnomorska mogłaby cośkolwiek zdziałać, ale i to niepewna. Publiczność angielska, jakby zawiedziona w oczekiwaniach o flotach swych, sarka na admirałów komenderujących te olbrzymie floty, jakich świat nigdy nie widział, złożone z 50 okrętów rożnéj wielkości na Baltyku, a z 49 na morzu Czarném. A przecie, oprócz przyciśnienia Rosyi na morzach, i przerwania jéj stosunków handlowych z innemi krajami, nie zniszczono jéj nadmorskich twierdz i nic nie zdziałano odpowiedniego takiéj wielkości uzbrojenia.

Aby dać wyobrażenie o wielkości handlu angielskiego, tego źródła bogactwa narodu, posyłam tu tablicę wywozu *(exports)* wyrobów angielskich do różnych krajów z przeszłego roku 1854, z dodatkiem do niéj dla porównania wywozu z roku 1853, wyrażając oraz ogólną wartość towarów wywiezionych za ostatnich dwu lat. Jest ona urzędowa, wiarygodna, ile że wartość tych wyrobów i dokąd się wywoziły, była przed rządem zadeklarowaną.

Kraje dokąd wyroby wywiezione były.	Deklarowana ich wartość: r. 1854.	r. 1853.
1. *Obce kraje*:	Ł. (funty)	Ł.
Rosya i porta północne....	4,798...	1,106,767
— porta czarnomorskie .	49,503...	121,638
Szwecya i Norwegia	736,808...	556,183
Dania	759,718...	569,733
Prusy	912,608...	579,588
Królestwo Hanowerskie ...	238,504...	472,179
Miasta hanzeatyckie	7,413,715...	7,093,314
Holandya	4,573,034...	4,452,955
Belgia	1,406,932...	1,371,817
Francya	3,175,290...	2,636,330
Portugalia właściwa	1,370,603...	1,210,411
— wyspy Azorskie i Madera	118 706...	124,971
Hiszpania i Balearskie wyspy	1,270,464...	1,360,719
— wyspy Kanaryjskie	82,115...	107,638
Włochy i wyspy Adryatyckie jakoto:		
Sardynia	1,054,513...	1,112,447
Księstwo Toskańskie	505,852...	639,794
Państwo Papiezkie	149,865...	207,491
Neapol i Sycylia	563,033...	639,544
Austryackie posiadłości ...	635,931...	637,353
Grecya	80,130...	135,315
Turcya	2,758,605...	2,029,305
Multany i Wołoszczyzna ..	16,402...	179,510
Syrya i Palestyna	366,993...	306,580
Egipt	1,253,353...	787,111
Maroko	75,076...	75,257
Francuska Senegambia	8,125...	1,725
Brzegi zachodniéj Afryki...	646,868...	617,764
Jawa	636,844...	558,212
Wyspy Filipińskie	350,245...	386,552
Chiny	532,639...	1,373,689
Wyspa Kuba	1,038,159...	1,124,864
Haity	195,053...	133,804
Zjednoczone Stany Ameryki i Kalfornia	21,410,369..	23,658,427
Mexyko	430,936...	791,940
Nowa Granada	270,722...	450,804
Venezuela	300,899...	248,190
Brazylia	2,891,840...	3,186,407
Uruguay	462,210...	529,833
Buenos Ayres	1,267,125...	551,035
Chili	1,421,855...	1,264,942
Peru	949,289...	1,246,730
Różne inne krainy	1,014,858...	912,662
Ogólna summa wywozu do obcych krajów	Ł. 63,400,587..	65,551,579
2. Wywóz do osad i innych posiadłości W. Brytanii.		
Wyspy nadbrzeżne (Channel Islands)	480.339...	470,107
Gibraltar	754,357...	670,840
Malta	413,285...	297,906
Wyspy Jońskie	128,975...	116,567
Osady angielskie południowéj Afryki	921,957...	1,212,630
Maurycyusz	383,210...	385,879
Państwo Indyj wschodnich	10,025,969...	8,185,695
Hong-kong	468,077...	357,908
Osady w Australii	11,931,352..	14,513,700
Osady północnéj Ameryki...	5,980,876...	4,898,544
Osady zachodnio-indyjskie (West Indies)	..2,008,380...	1,906,639
Różne pomniejsze osady...	401,536...	347,787
Ogólna wartość wywozu do angielskich posiadłości	Ł.33,898,313.	33,382,202
Cały wywóz równie do obcych jak do angielskich posiadłości (włączając weń Ł.26,571 towarów i prowizyj do portu Bałakławy) wynosił ...	Ł. 97,298,900..	98,933,781

Z powyższego obrachunku okazuje się, że handel z Rosyą roku przeszłego prawie był żaden. Wzrósł jednak handel do Szwecyi, Danii, Prus i miast hanzeatyckich; i z niego za pośrednictwem kupców tych krajów mogło też co z wyrobów angielskich dostać się do Rosyi, pomimo blokady brzegów baltyckich. Z Francyą pomnożył się handel roku 1855 o 20 procentów; z Turcyą na 25, a z Egiptem na 60 od sta. Zmniejszył się znacznie handel z Ameryką i z Australią o 2,582,346 funtów, lecz za to powiększył się z Indyami wschodniemi, okazuje bowiem przewyżkę 1.840,274. Umniejszenie się wywozu wyrobów z r. 1854 w porównaniu z rokiem 1853 jest małe; przyczynę tego nie tak wojnie przypisać należy jak wcale odrębnym od niéj niezawisłym okolicznościom. Dość rzucić okiem na ubytek wywozu do Australii, krainy zbyt dalekiéj od placu wojny, żeby ona najmniejszy wpływ miała na nią wywrzeć, a rzecz okaże się jawną.

Piszę to aby okazać jak ogromny jest obrot kapitałów na zewnątrz, nie dotykając tu jeszcze wewnętrznego handlu na konsumcyą w kraju, która także jest ogromna, i nastręcza inną kategoryę do uwagi. W miarę tego handlu zewnętrznego i odbytu większego na wyroby i rękodzieła do wyżéj wyliczonych krajów, wzrasta też stosunkowo dla nich przyjaźń i przychylność rządu angielskiego w ogólnéj polityce. O kraje i narody nie obiecujące korzyści handlowych Anglia mało dba; nie przeto żeby w narodzie nie było sympatyi dla uciśnionych, tylko iż rząd nieda się sentymentalnością uwodzić. Z tego względu narody nadmorskie z portami i przy ujściach spławnych rzek, mogą w stosunkach politycznych z Anglią poczytać się za szczęśliwsze od innych wśród stałego lądu miejsce zajmujących.

Kraków 14 września. Od 6 do 10 b. m. włącznie do pozostałych według ostatniego wykazu 16 chorych

---

Co z rzek zlepia gościńce — z gór robi warownie,
Co za groblami lodu jak w szańcach wsie trzyma,
W tym dniu się roziskrzyła; i cisła cudownie
Nowe brzemiona śniegu.— Wkrótce od zachodu
Zaświszczał czujny wicher, krew z twarzy wysysał,
Tatarski kulig nie mógł dojść do Pionin grodu,
Tak śnieg skuł koniom nogi — wiatr jeźdźców kołysał,
Razem z skał narożników i kryjówek licznych
Zagwizdnęły kamienie, zaskrzypnęły łuki,
Syn, stepów mimo całej na końcu swej sztuki
Nie umiał się piąć w górę śród zasp ustawicznych,
Dopiero w Tatrach przejrzał i zmalał od strachu,
Lepiej mu było hasać po Azowskim brzegu,
Popijać krwią Połowców,— czychać z Czatyrdachu
Niż w Polsce walczyć z mrozem na zagubne imie,
Opierać się Słowiańskiej rozpaczy — i zimie.
Zaczął myśleć o zwrocie — gdy w tem niespodzianie
Dał się słyszyć huk z Pionin i trąba żałobna
Ozwała się ze szczytu, jakby zmartwychwstanie
Wróżyć miała poległych, z każdem jéj zadęciem
Rozlegały się słowa „Precz stąd psy piekielne,
Piliście już z mórz wielu, tu wam nie podobna
Sięgnąć ręką do źródła!“ — Przed takiem zaklęciem
Trzykrotnie, przeraźliwie, nagle otrąbionem,
Zerwali się Tatarzy, jak kawki przed dzwonem.—
Dalejże na wąwozy!... bo nie śmieli czekać
Na przybycie nieszczęścia, woleli uciekać;
A słysząc poszarpane echo między skałą
Co po kamiennéj Pionin kolebce skakało:
Zła to wróżba!— krzyknęli — i zmarzli, skurczeni,
Cofnęli się ku równiom — zwłaszcza gdy bluźnierce
Swieżo cisnęli w ogień jednej branki serce,
A to zaczęło pryskać, drgać w stosie płomieni. —

Już wtedy na Podgórzu tylko wiosek szczęty
Spoglądały na siebie, do Tatrów z Krakowa,
Nie spotkał życia śladu — rok nawet przeklęty
Kończył swoje godziny — w ustach marły słowa.
Psa nawet nie usłyszał, nie zobaczył ptaka.
Zdało się że źwierzęta z swym ludem nawzajem,
Uciekły w lasy radzić nad bezbronnym krajem:
Tak zewsząd wiała martwość i cisza jednaka.
Lud na tym rogu Polski był gościem u siebie,
Zwabiony z różnych krajów, gnieździł się w osadach.
Nie znał co bronić ziemi, jak stanąć w potrzebie,
Ciął lasy, łowił ryby, żył jak bóbr w gromadach.
Dlatego chęć odporu u górala gasła —
Nie wierzył w jutro — w borach ukryty jak w matni
Bez miejsca obronnego — bez wodza — bez hasła,
Widział w ostatnim grudniu dzień swiata ostatni.
Sama Kinga oparła swe oczy na niebie,
Ufna, że jutro ujrzy nowy-rok w Pioninach
I Leszka nad Dunajcem, żyła w dniach— godzinach—
Zrobiwszy krzyż nad krajem i krzyż w koło siebie,
Cisła wzrok ku Sączowi — stąd nadzieja miła
Mimo słońca zachodu weszła na jéj lice,
I błogosławiąc z Pionin dwóch królestw granice,
Najtwardszą krawędź Polski swą łzą poznaczyła.
Była to ciężka kropla — czuły ją źrenice;
Łza ta kryła się w sercu królowej od młodu,
Łza ta spadła za grzechy całego narodu. —

Tymczasem dolinami wieś, czyli bezdróże
Rzeka, czyli kamieniec, Tatarzy się pchali,
Patrząc z gór na łby końskie — jakby na ruch fali,
Zdawało się, że pod Sącz ciągnie Czarne morze
Albo że Morskie-Oko z Tatrów się wykradło
Przetargało Pioniny i ku Wiśle spadło. —
W Sączu dopiero horda zgłodzona — okrzepła
Szukała w pustych domach wytchnienia i ciepła,
Tu swój kosz rozłożyła — tu hordy część drugą
Z Węgier oczekiwała z wściekłym Telebugą —
Straszno spojrzyć gdy miasto chrześcian społeczne
Nagle przez barbarzyńców w obóz się obraca,
W jednym dniu w śmieciach leżą i dzieła odwieczne
I cacka onegdajsze— pamiątki i praca. —
Wtedy z cnotą śmie igrać ogień i żelazo
Lud — prawa — i stróż jego giną jedną razą.—
Ale Sącz w cieniu Tatrów ustronie tak lube,
Bóg dziś zakrył przed zgubą—przed ramieniem dzikiem
Sącz czekał innych losów — miał przejść wieków próbę,
Różańcem Kunegundy z dziejami związany
Sto miast prześcigający prawem i mieszczany
Nie mógł runąć bez sławy pod pocisków likiem.—
Sącz jeszcze w krwawych wojnach tę wielką miał chlubę
Że był księżniczek polskich pokutnym klęcznikiem. i td.

Objaśnienie. — Przystąpili Tatarzy pod Kraków w przeddzień Bożego narodzenia (r. 1287 podług kroniki Kunegundy) chcąc go mocą dostać, lecz po krótkiem szturmie, gdy im oblężeni kilku wodzów ubili, odstąpili od murów. Leszek widąc zrażone nagłym przestrachem rycerstwo, nie mógł im wydać wojny mianowicie w czasie gdzie niezmierne śniegi okrywszy pola, wszelką do niéj sposobność odjęły. Porzuciwszy Kraków uchylił się do Węgier z żoną Gryffiną. Tatarzy tém smielsi z ucieczki wodza, cały ten kraj który się od Krakowa rozciąga do Sandecza (Sącza) i do Tatrów w niwecz obrócili. — Uprzedziła ich przyjście ś. Kunegunda uchodząc z zakonnem zgromadzeniem oraz z Jolantą siostrą i Salomeą siostrzenicą, które mniszkami zostały, do zamku Pioniny nad rzeką Dunajec. — Naruszewicz.

S. F.

na cholerę, przybyło osób 18 — a zatém wyzdrowiało 13, umarło 7.

Od początku epidemii po dzień 10 września włącznie zachorowało w Krakowie osób 3438, wyzdrowiało 2208 — umarło 1216 — pozostało jeszcze w kuracyi osób 14.

Z c. k. Komisyi zdrowia.

Stan cholery w Lwowie. Na dniu 11 września zasłabło 3, a umarło 2 osób. W ogóle od powstania zarazy zasłabło 5,592, a umarło 2835 osób.

Wiedeń 14 września. Pobyt N. Państwa w Ischl trwać ma niedłużéj podobno jak do końca b. m., poczém oboje Cesarstwo Jmć wrócą do Schönbrunn. *Linz. Ztg* pisze o pierwszych dniach pobytu w Ischl, co następuje: Jak już doniesiono, JJ. CC. MM. przybyli do Ischl 7go. Jakkolwiek z najwyższego rozkazu wstrzymano się od wszelkich uroczystości, wszakże za przybyciem N. Państwa, zebrały się tłumy ludzi witając najjaśniejszą parę z radością i uszanowaniem. Dnia 8go N. Państwo obecni byli o godz. 11éj na nabożeństwie w tamecznym kościele parafialnym. Po południu N. Dwór udał się do Steg, zkąd przedsięwziął przejażdżkę wodną po jeziorze Hallstadzkiem a o 8éj wieczór do Ischl. Dnia 9go N. Państwo zrobili wycieczkę do Weissenbach nad jeziorem Alter. — *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza obwieszczenie c. k. Namiestnictwa Niższéj Austryi, tyczące się zbierania składek na mieszkańców doliny i miasta Krems, gdzie dwukrotne oberwanie się chmury w nocy z 26 na 27 sierpnia i z 5go na 6 września, niesłychane zrządziło szkody. Dotychczasowe szkody wynoszą już pół mil. złr., a zwiększają się jeszcze wciąż przez to, iż w skutku podmulenia wielu domostw, takowe się walą, tudzież iż grunta okryte rumowiskiem i piaskiem lub wypłukane z urodzajnéj ziemi, nierychło plon przyniosą. Dotychczas niewiadomo wiele osób w téj powodzi zginęło, ale w ogólności wiele ich dotąd brakuje.

Kraje Nadbałtyckie.

Times donosi w liście z Gdańska z d. 7go b. m., że w d. 2 t. m. angielski okręt liniowy „Colosus“ i fregata „Imperieuse“ pozostawszy przed Kronstadtem, na obserwacyi i stojąc na kotwicy o 8 może mil morskich od latarni tołbuchinińskiéj, spostrzegły po rozwijaniu się mgły gęstéj tuż w pobliżu eskadrę rosyjską składającą się z liniowego okrętu trabowego o 90 działach, fregaty jednéj, dwóch parowców i kilku łodzi kanonierskich. Okręty angielskie podniosły natychmiast kotwice i posunęły się ku okrętom rosyjskim, lecz te nieczekając spotkania, uszły do portu ścigane aż po za Tołbuchin, jak daleko tylko baterye nadbrzeżne dozwalały. Okręt liniowy rosyjski zdawał się być zupełnie nowy i zapewne odbywał próbę, a ponieważ była to niedziela, mnóstwo widzów stało na groblach portu kronstadzkiego, przyglądając się temu widowisku. (Okręt ten musiał być w saméj rzeczy nowo zbudowany, angielskie dzienniki utrzymywały bowiem, że na flocie rosyjskiéj nie używają jeszcze śruby.

Kraje Czarnomorskie.

Upadła więc południowa połowa Sebastopola, zniszczona jest większa część floty rosyjsko-czarnomorskiéj i olbrzymi zakład wojenno-morski, który Rosya tu przed lat 60 budowała, chcąc z niego zawładnąć morzem Czarnem a nawet Śródziemnem. Całoroczne oblężenie twierdzy, budującéj się w ciągu walki, pamiętne wytrwałą obroną i uporczywym atakiem, oblężenie prowadzone bezprzykładnemi dotąd w historyi środkami, w którém cztery największe mocarstwa europejskie wytężały swoje siły i wszelkie zasoby wojenne — ukończoném zostało, jedna karta dziejów wojennych zamknięta. Lecz otwiera się równocześnie druga karta; stoi jeszcze druga połowa Sebastopola, dla któréj zdobycia nowe oblężenie przedsiębrać potrzeba, a przystępu do niego broni armia rosyjska, zajmująca silne od natury i sztuki stanowiska.

Czy ten wielki wypadek wojenny wpłynie na przyspieszenie pokoju, czy na rozszerzenie wojny? nie podobna przewidzieć. Widzieliśmy dotąd w biegu sprawy wschodniéj jak wszystkie usiłowania i środki przedsiębrane w celu przywrócenia pokoju, zwracały się mocą ogólnego położenia rzeczy, ku zwiększeniu wojny. Czy Francya i Anglia zaspokoiwszy tym świetnym czynem wojennym swój honor, skłonniejsze staną się do układów, czyli téż czując swą siłę, cięższe przedstawią warunki pokoju? Czyż Rosya łatwiéj dzisiaj przyjmie warunki odrzucone przez nią w zimie i traktatem odejmie sobie władzę na morzu Czarném? Oto nasuwające się dzisiaj pytania. Nie chcemy być prorokami, lecz zdaje nam się, że krew wylana w tych nowych szturmach przerwała jeszcze głębiéj drogę do układów. Zresztą na te polityczne pytania odpowiadaliśmy i odpowiemy pod inną rubryką. Tu tylko nadmienić musimy krótko, jaki wpływ na walczące strony wywrzeć może upadek południowéj części Sebastopola pod względem wojskowym W téj mierze powtórzyć musimy nie raz wyrzeczone przez nas zdanie, iż jakkolwiek zdarzenie to uczyni wielki wpływ materyalny, a jeszcze większy moralny na walczące armie, a nawet na przyglądające się walce inne europejskie państwa, jednak nietylko dotychczasowy upadek połowy sebastopolskiéj twierdzy, ale zdobycie całego Sebastopola i całego Krymu, nie wywraca jeszcze bynajmniéj potęgi rosyjskiéj, nie przymusi Rosyi do proszenia o pokój. Gdzie indziéj leży źrodło i podstawa jéj potęgi. We wczorajszym zaś Nrze *Czasu* przedstawiliśmy nadto, jakie silne stanowisko zajmują jeszcze Rosyanie w Krymie, oraz przewidzenia co do przyszłych działań sprzymierzonych, jeżeli daléj wojnę na tym półwyspie prowadzić będą.

Dzisiaj uzupełnimy obraz odwrotu Rosyan z południowéj połowy Sebastopola, według wiadomości odebranych przez Warszawę. Doniesienia te okazują, iż bynajmniej nie pomyliliśmy się, kreśląc w *Czasie* z 14go września obraz tego odwrotu w połowie z depesz telegraficznych, a w połowie odgadując go z planu Sebastopola. Rosyanie zasłaniając się ogniem dział strzałczanu i bastyonu masztowego, i wybuchami min, cofali się w nocy z 8go na 9go t. m., z Korabelnai do właściwego miasta Sebastopola po moście przez port wojenny, któremu to mostowi warownia Pawłowska na wewnętrznym krańcu Korabelnai stojąca, służyła za szaniec przedmostowy. Następnie przez 9ty września wojska przechodziły z właściwego miasta do północnéj połowy Sebastopola po moście pontonowym rzuconym przez zatokę od warowni Mikołajewskiéj i do fortu Katarzyny. Przez ciąg tych dwóch dni przeprowadzano ciągle resztę materyałów wojennych, działa i moździerze do północnych warowni, a chociaż już od 18go sierpnia Rosyanie zwątpiwszy o utrzymaniu się w południowéj części, przewozili na drugą stronę zatoki zapasy wojenne, mimotego jednak wiele dział ciężkich, które do ostatniéj chwili odwrotu na bastyonach koniecznie czynnemi być musiały, pozostały tamże, wprawdzie zagwoźdżone lub w części zepsute, równie jak wielka ilość innych materyałów wojennych, nie zniszczonych do szczętu przez pożar i wybuchy. Ostatni oddział rosyjski, służący za straż tylną, opuścił w nocy z 9go na 10go września południowe wybrzeże i warownię Mikołajewską, która w czasie tego odwrotu stanowiła niejako szaniec przedmostowy dla tego wielkiego mostu przez zatokę rzuconego; po oddaleniu się tego oddziału warownia ta wyleciała w powietrze.

D. 10 września jen. Pélissier posłał do Korabelnai i palącego się jeszcze miasta drobne oddziały dla przejrzenia ich wnętrza i usunięcia barykad tamujących przejście na głównych ulicach. D. 11 września pierwszy korpus francuski zajął przedmieście Korabelnaję; a jak tylko barykady z ulic usunięte zostaną, wojska sprzymierzone wejdą zapewne do samego miasta. Obydwie te jednak części południowego Sebastopola leżące na pochyłości wzgórza amfiteatralnie ku zatoce spadającéj a ku północy zwróconéj, są wystawione na ogień rosyjskich warowni północnego wybrzeża, gdyż zatoka sebastopolska ma tylko 3000 do 3600 stóp szerokości.

Następujące podobno powody skłoniły ks. Gorczakowa do opuszczenia południowéj połowy Sebastopola. Po wzięciu Małachowa przez dzielną piechotę francuzką — którego to szańcu przy obecnym położeniu bateryj oblężniczych, nie zdołali Rosyanie ani obronić, niemogąc zgromadzić w tém niekazamatowaném umocnieniu znacznych mass wojska, z powodu gradu z góry padających bomb, ani odebrać go w zaciętych walkach, również pod tym zgubnym dla nich ogniem toczonych — niepodobieństwem już było utrzymać się w Korabelnai. Korabelnaja zaś była najważniejszą częścią twierdzy, albowiem w niéj znajdowały się wszystkie zakłady morskie, magazyny, admiralicya, warsztaty do naprawy okrętów, nakoniec ona broniła przystępu do portu wojennego i chroniła flotę rosyjską od spalenia. Z upadkiem Korabelnai padała flota, padały zakłady morskie, niknął cel kosztownéj obrony południowéj połowy Sebastopola. Wprawdzie mogli się jeszcze Rosyanie po opanowaniu przez sprzymierzonych Korabelnai bronić w właściwém mieście Sebastopolu, zasłonioném od strony lądu bastyonami: masztowym, środkowym i kwarantannowym; od strony morza warowniami: kwarantannową, aleksandryjską i mikołajewską; od strony Korabelnai warownią pawłowską i szeregiem bateryj wzdłuż prawego brzegu portu wzniesionemi. Lecz przez tę obronę nie ocaliby ani floty, ani zakładów morskich, a załoga odcięta już od północnych warowni i od armii odsieczowéj, poddaćby się w końcu musiała, nie mogąc się zaś cofnąć, wziętąby była w niewolę. Nakoniec wojska rosyjskie poniosły ogromne straty od ognia moździerzowego tak w ciągu bombardowania, jak i w ciągu ostatniego sześćkrotnego, w części odpartego szturmu. Ogień bateryj moździerzowych w przodowéj paralelli, w ostatnich czasach założonych, wywierał straszny skutek; grad bomb padał na wszystkich punktach południowego wybrzeża, i niedozwalał prawie zgromadzić mas wojska. Dla téj przyczyny nie można było pozostawić licznéj załogi w samém mieście po opuszczeniu Korabelnai. Słowem, ks. Gorczakow zważywszy, że straty jakie w dalszéj obronie południowéj połowy Sebastopola poniosłyby wojska, większe byłyby bez porównania od korzyści, a po przełamaniu linii obronnéj zdobyciem Małachowa, znikła już możebność obronienia téj części twierdzy, unikając większéj klęski, nakazał odwrot na północne wybrzeże.

Dzisiaj odebraliśmy *Monitora* ogłaszającego depeszę wiceadmirała Bruata do ministra marynarki; chociaż treść jéj telegrafowaną z Paryża podaliśmy już w *Czasie* z 13go t. m., powtarzamy ją tu jednak dosłownie. „*Krym 9 września $10\frac{1}{2}$ godzina rano.* Wczoraj w południe przypuszczono szturm do Małachowa a później do Strzałczanu i bastyonu środkowego. Przeciwny wiatr północny zatrzymał okręty nasze w przystani. Tylko bombardy mogły strzelać wpłynąwszy do zatoki strzeleckiéj; nasze bombardy rzuciły do bastyonu kwarantanny i do warowni aleksandryjskiéj 600 bomb; a 6 bombard angielskich rzuciły tamże równą prawie liczbę pocisków. Dzisiejszéj nocy gwałtowne wybuchy i ogromny pożar dały nam poznać, że Rosyanie opuszczają miasto.

Dzisiaj zobaczyłem, że okręty rosyjskie zostały zatopione. Most okryty był wojskami cofającemi się na północne wybrzeże. O 8méj godzinie był już przerwany. W zatoce stoi blisko warowni Katarzyny tylko kilka parowców. Zbliżyłem się dzisizj na pokładzie statku „Brandon“ do bateryj kwarantannowych i poznałem, że są opuszczone. W téj chwili wylatują w powietrze. Żołnierze nasi wyszli z przekopów i tłumami rozbiegają się po szańcach miasta, które zdają się być zupełnie opuszczonemi.“

Inwalid Ruski ogłasza wyjątek z przesłanego przez księcia Gorczakowa dziennika działań od 23 do 27go siernia.

„Dnia 23 Sierpnia. Ogień bateryj nieprzyjacielskich na lewą połowę naszéj linii obronnéj kierowany był dość silny, chociaż nie tak częsty jak na początku bombardowania; artylerya forteczna odpowiadała nieprzyjacielowi z powodzeniem, ostrzeliwając głównie przestrzeń przed dawnemi redutami Wołyńską i Selegińską i przed 2 bastyonem. Pomimo tak uporczywe przeciwdziałanie załogi Sebastopolskiéj, oblegający nie przestawali wykonywać swych robót z dawną natarczywością; nieprzyjaciel wyprowadził z łożamentu przodowego naprzeciw bastyonu korniłowskiego podwójny podkop, mający długości 5 sążni, wzniósł na prawo od takowego łożament w kształcie łuku i przedłużył podkopy uskutecznione w nocy na 22go sierpnia. U nas zaś naprawiono wedle możności uszkodzenia głównie w bastyonie Korniłowa, który ucierpiał od skoncentrowanych nań wystrzałów nieprzyjacielskich; oprócz tego o godzinie 2éj z rana, przed wystającym węgłem 4go bastyonu, wysadzono bardzo pomyślnie minę, która wstrzymywała w tym punkcie roboty nieprzyjaciela.

Dnia 24 sierpnia. O godzinie 5éj z rana poczęto strzelać z bastyonu korniłowskiego do bateryi nieprzyjacielskiéj o 10ciu działach, wzniesionéj poniżéj dawnéj lunety kamczackiéj. Oblegający odpowiedzieli ze swéj strony bardzo żywą kanonadą, skierowaną na wzgórze Małachowa i bastyon Nr. 3; około godz. 8éj z rana ogień cokolwiek zwolniał. Nieprzyjaciel zdołał wzmocnić w ciągu dnia przodowy przykop naprzeciw bastyonu korniłowskiego, przedłużył uskuteczniony dnia poprzedniego podkop jeszcze na 6 sążni, urządził łożament na krańcu tego podkopu i ustawił na lewo tego ostatniego szereg koszów. Przed drugim bastyonem podkopy jego także przedłużone zostały. Roboty przez załogę wykonywane zależały na naprawianiu dzieł Korabelnai, które wystrzały nieprzyjacielskie uszkodziły. Silny ogień przeciwnika, tak elewacyjny jak i karabinowy przeszkadzał uskuteczniać z powodzeniem te naprawy głównie w bastyonie korniłowskim. W nocy 25go sierpnia łańcuch nasz nrzed bastyonem Nr. 2 stojący, spostrzegłszy, że trzy na nowo wzniesione łożamenty nieprzyjacielskie nie były jeszcze zajęte, zawładnął takowemi. Jednocześnie nieprzyjaciel, który zamierzał zająć wilcze doły przed 2 bastyonom, posunął się tam dwiema kolumnami, lecz będąc spotkany z 2go bastyonu ogniem karabinowym i kartaczowym, cofnął się i atakował naszych ochotników, których wsparła tymczasem kompania Zamojskiego pułku strzelców. Dowódzca łańcucha podporucznik Chajbetów, wziąwszy w przykopie nieprzyjacielskim jednego jeńca, kilka karabinów i zrzuciwszy przedpiersień ruchomy odszedł do szańców, skąd poczęto dawać częstego ognia.

Dnia 26 sierpnia ogień bateryj nieprzyjacielskich był w ogóle umiarkowany.

Na lewem naszem skrzydle w dolinie Czarnéj część jazdy nieprzyjacielskiéj wspartéj przez piechotę, wysunęła się 24go sierpnia z rana ku przejściu przez górę koło Uzenbaszik i po krótkiem odstrzeliwaniu się z naszymi posterunkami przodowymi cofnęła się. W nocy 25go t. m. nieprzyjaciel zwinął w dolinie Bajdarskiéj swój obóz i przeszedł za rzekę Czernę, zostawiwszy w Urkuska i Baga około 2ch szwadronów. Na pochyłości gór Fediuchina nieprzyjaciel wykonywał bardzo silne roboty: na przylądku na lewo od drogi wzniesioną została baterya do ostrzeliwania przystępu do mostu kamiennego, baterya tę połączono przykopem z inną skierowaną na wąwóz; szereg łożamentów za kanałem wodociągowym także wzmocniony został.“

Z wybrzeża morza Azowskiego donoszą, że w Geniczesku od 15go do 18go sierpnia parostatki nieprzyjacielskie pojedynczo do tego miasta zbliżające się, kierowały nań strzały. Dnia 8go sierpnia przypłynęło do wsi Uz-kuja 7 parostatków z kilku bateryami pływającemi, z których jedna wypłynęła do saméj ciaśniny, lecz wystrzały nasze zmusiły ją do cofnięcia się. Dnia 21go i 22go sierpnia dwanaście statków nieprzyjacielskich w porcie Geniczeskim stojących, strzelało do miasta i obzu, lecz szkody nam nie zrządziło; 23go sierpnia 6 parostatków z liczby tych które stały w porcie, podjęło kotwice i odpłynęło ku Kierczowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Sławny podróżnik Dr. Barth z Hamburga, który z polecenia Towarzystwa jeograficznego londyńskiego i kosztem jego zwiedzał głąb Afryki, powrócił temi dniami do Marsylii, skąd udaje się do Londynu dla złożenia towarzystwu pomienionemu sprawy z podróży swojéj. Jest on pierwszym z Europejczyków, który ze środka Afryki żyw powrócił do Europy; nie dziw przeto, że kiedy długo o sobie nie dawał wiadomości, mniemano powszechnie, że zginął tak jak wielu jego poprzedników.

— Jakiś spekulant giełdowy chciał w Lipsku zaasekurować życie Cesarza Napoleona, żeby na przypadek jego śmierci pokryć straty, jakichby doznał w przewidywanym spadku papierów publicznych. Towarzystwo zabezpieczenia życia tamże nie chciało jednak podjąć się tego bez świadectwa lekarskiego i innych formalności, których spekulant nie był w stanie dopełnić. Nie porzucił on wszakże swojego zamiaru i w tym celu pojechał do Londynu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15go września:* Metaliki 5-proc. $75\frac{3}{8}$. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. 67. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $34\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. 80. — dto $4\frac{1}{2}$- proc. $66\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg $113\frac{1}{2}$. — Londyn 10 kr. 58. — Paryż $131\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1048. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 15 wrześn. Bankn. aus. ż. $98\frac{3}{4}$. płacą 98. — Pruski kurant żąd. 110 płacą $109\frac{1}{4}$. — Rubla sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{2}$ — Imper. ż. $35\frac{1}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{2}{3}$ pł. $35\frac{1}{3}$ Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. żąd. 92 pł. $91\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $71\frac{3}{4}$ pł. 71.

Kurs lwowski d. 12 wrześn. Dukat holend. 5 zr kr. 20 — Dukat ces. 5 złr. 27 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 14 kr. — Rubel ros. 1 złr. 46 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 54 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 92 kr. 24.

Kurs wiedeński z d. 13 wrześn. Metaliki $76\frac{1}{8}$. Nowa pożyczka $60\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1060. Akcye kolei żelazn. półn. 206. — Agio od złota 21, — od srebra $14\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $68\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $80\frac{1}{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 września. Dziś rano odprawioném było *Te Deum* w obec tłumu zgromadzonego. Arcybiskup paryzki przemówił między innemi te słowa do Cesarza: „Witam W. C. Mość pośród odgłosu sławy Francyi. Wielki cel dopiętym niezadługo zostanie i osiągniętym będzie pokój świetny i trwały. Radość zaś narodu zwiększa się jeszcze w obecnych okolicznościach domową pociechą, którą Niebo gotuje W. C. Mości, a będzie ona tém słodszą dla W. C. Mości, iż przysporzy szczęścia publicznego.

Wczoraj podaliśmy treść depeszy jenerała Pélissiera z dnia 10go, telegrafowaną z Paryża; otrzymawszy w téj chwili *Monitora*, podajemy ją dosłownie: *Krym 10 września g. 11 wieczór.* Obszedłem dzisiaj Sebastopol i jego linię obronną. Jedynie naoczne obejrzenie miejsca może dać rzeczywiste wyobrażenie o całéj wielkości naszego zwycięztwa. Mnóstwo szańców i materyalnych środków obrony, przechodzi wszystko, cokolwiek nam dzieje wojenne wspominają w tym względzie. Wzięcie Małachowa które zmusiło nieprzyjaciela do odwrotu przed naszemi po raz trzeci zwycięzkiemi orłami, oddało w ręce sprzymierzonych materyał i ogromne zakłady, których ważności niepodobna ocenić. Jutro wojska sprzymierzone zajmą Korabelnaję i miasto, a pod ich opieką komisya francuzko-angielska zajmie się oszacowaniem materyału pozostawionego przez nieprzyjaciela. Radość naszych żołnierzy jest wielka; przy okrzyku „niech żyje Cesarz!“ obchodzą w obozach zwycięztwo.

Urzędowa *Korespondencya Pruska* otrzymała prywatne wiadomości z Petersburga, wedle których Cesarz Aleksander zamierzył 13go b. m. wyjechać do Moskwy, a stamtąd do Warszawy. Kanclerz państwa hr. Nesselrode ma Cesarzowi towarzyszyć w téj podróży. Doniesienie to potwierdza przeto podaną już pod d. 11 b. m. wiadomość przez korespondenta naszego wiedeńskiego, iż Cesarz Aleksander przybędzie do Warszawy w końcu b. m.

Gaz. Koloń. zamieszcza depeszę z Warszawy z 12, że jen. Paniutyn zamianowany został główno-dowodzącym armii środkowéj w Kijowie.

Książe Fryderyk Wilhelm syn Księcia Pruskiego domniemany następca tronu pruskiego wyjechał do Anglii. Mówią, że ma on pojąć w małżeństwo najstarszą córkę Królowéj angielskiéj.

W piątkowym numerze podaliśmy w depeszy marsylskiéj wiadomość o przybyciu do Marsylii lorda Redcliffe. Wiadomość ta była mylną i powstała z fałszywego uzupełnienia słów depeszy. Lord Redcliffe przybył nie do Marsylii, lecz do Konstantynopola, dokąd z Krymu wrócił.

Przy zamknięciu dziennika odbieramy list z Londynu z d. 11go b. m. w którym nam piszą, że w téj chwili wszystkie okręty w porcie tamtejszym z rozkazu rządu przybierają bandery, a z murów Towru i z okrętów biją z dział na cześć odniesionego zwycięstwa w Krymie.

Kor. Austr. donosi z Trebizondy z 30 sierpnia: Według zapewnień Sir Williamsa, Erzerum zaopatrzone jest nie na parę tygodni, ale na dwa miesiące w obfitą ilość żywności, i niema się czego obawiać.

L'Univers utrzymuje, że spór z Neapolem już załatwiony; *Gazeta Krzyżowa* mniema, że flota którą uzbrajają w Anglii nie ma za cel podróży Neapolu, lecz udaje się do Lizbony dla obchodu objęcia tronu przez Dom Pedra V; tymczasem *Indépendance Belge* twierdzi, że flota angielska popłynąć ma do Neapolu, a rząd francuzki również silną pośle flotyllę mającą się połączyć z flotyllą angielską. Pogłoski według tego dziennika krążą, iż jenerał Canrobert jedzie do Rzymu w misyi politycznéj.

Przyjechali od d. 14 do 15 września.

HOTEL POLLERA. Reif Antoni oficer z Czerniowic. Lange Ludwik z Michałkowic. Popovic Piotr kapit. z familią z Gallacz. Albertus Ludwik urz. z Wiednia. Christ Gabryel oficer z Pesztu. Szczepański Franciszek właścic. dóbr z żoną i córką z Częstochowy. Hr. Szembek Józef wł. dóbr z Poremby. Cielecki Zdzisław wł. dóbr z żoną i córką, Ferdynand Zaremba Cielecki właś. dóbr z żoną z Polski. Hr. Toenheim Adolf major ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek von Huberler doktor prawa ze Lwowa. Józef v. Frankl poruc. z Wiednia. Wincenty Hausner wł. dóbr z Teplic. J. Ghyka kolon., M. Kiciak priw. z Ischel. Paulina Plodi art. z Warmbrunn.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz Konopka właś. dóbr z żoną z Galicyi. Antonina Kern właśc. z synem z Sanoka. Julia Nitzer żona majora z familią z Pilzna. Augustyna Büttner guwernantka z Grybowa. Emanuel Wagner komisarz leśny z Wiednia.

HOTEL SASKI. Najman Bernard dok. med. z Jerozolimy. Felicya Stakowska obyw. z Polski. Józefa Kaczanowiczowa obyw. z Sącza. Karol Strański c. k. rotmistrz z żoną z Galicyi. Rudolf bar. Kanne c. k. urzęd. z Krzeszowic Paulina Stote artyst. z Wrocławia. Ludwik Lenck artysta z Augsburga.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Żołkiew 5 września. W drugiéj połowie sierpnia były na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie i Żółkwi następujące średnie ceny cerealiów i innych artykułów: korzec pszenicy po 14r.—12r.—13r.—14r.; żyta 9r.—9r.—11r.—9r. 12.; jęczmienia 6r. 30.—7r.—8r.—6r.; owsa 3r.—2r. 48—6r.—4r.; hreczki 8r.—6r.—0—8r.; kartofli 3r.—2r.—4r.—4r. Centnar siana kosztował 1r. 20k.—1r. 20k.—48k.—1r. 12k. Sąg drzewa twardego 4r.—4r.—7r.—9r. 26k., miękkiego 3r.—3r.—6r.—8r. 14k. Funt mięsa wołowego 5 3/5k.—8k.—8k.—8k. Garniec okowity 1r. 48k.—1r. 50k.—2r. 30k.—1r. 57k. m. k. Kukurudzy, wełny i nasienia koniczu nie było w handlu. (G. L.)

URZĘDOWE.

(1105) **Lizitations-Ankündigung.** (1-3)

[N. 28,169.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Regulirung der städtischen Uhren auf die Zeit vom Tage des bestättigten Mindesbothes auf die Dauer dreier Jahre am 10. Oktober 1855 im Magistratsgebäude beim I. Mauts-Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 150 fl. CMze jährlich. Das Vadium beträgt: 15 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Mauts-Departaments eingesehen werden. — Krakau am 7. September 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat k. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo nakręcania i regulowania zegarów miejskich na czas od dnia zatwierdzenia najniższéj oferty na przeciąg lat trzech odbędzie się w dniu 10 października 1855 w gmachu magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10 przedpołudniem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się wynagrodzenie w kwocie 150 złr. m. k. rocznie. Vadium wynosi 15 złr. m. k. Deklaracye pismienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu.

Kraków dnia 7 września 1855.

(1111-1) **Ankündigung.**

[N. 16439.] Von Seite des Sandezer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Neumarkter städtischen Brandwein-Meth- und Bierpropination alternativ d. i. einzeln oder zusammen auf die Periode vom 1. November 1855 bis Ende Oktober 1858 wird eine Lizitation am 2ten Oktober 1855 in der Neumarkter Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Das Praetium fisci beträgt beim Brandwein und Meth 2046 fl. 34 kr. CMze — und das Vadium 10% fl.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominikal-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Kommission zu übergeben. In diesen Offerten ist ausdrücklich zu erklären, ob der Anboth nur allein auf die Brandwein und Methpropination, oder nur auf die Bierpropination, oder für alle zusammen gemacht werde. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10-percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) von fremdkreisigen Unternehmungslustigen, müssen diesen Offerten, glaubwürdige von den betreffenden Kreisbehörden bestätigten Zeugnisse über deren Solidität, Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen und entsprehendes vermögen angeschlossen sein;

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

Sandetz am 11ten September 1855.

(1113) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 6861.] Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Słotwińskiego adwokata O. P. D. pełnomocnika p. Józefa hrabi Szembeka syna, właściciela hipotecznego dóbr Poręba, Alwernia z przyległościami Kamionki, Potok i Skowronek, w gm. XIII. Poręba, w parafii tegoż nazwiska w W. Ks. Krakowskiém położonych, który stosownie do reskryptu Wysokiéj c. k. komissyi ministeryalnéj indemnizacyjnéj z dnia 5 lutego 1855 r. N. 1903 drugiego z téjże daty do téjże liczby, trzeciego z dnia 24 lutego r. b. do N. 1905 ma sobie przyznany kapitał indemnizacyjny, w ogólnéj summie złr. 30405 kr. 15 m. k. z procentami od dnia 1 listopada 1854 i który to kapitał indemnizacyjny rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 18 lipca 1855 r. N. 4783 w porządku §§. 2. Najwyższego patentu z dnia 8 listopada 1853 od gruntu dóbr Poręba i Alwernia z przyległościami już hipotecznie oddzielonym został; c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9 najwyższego patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe mających, aby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 14 listopada 1855 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. K. Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§. 13 i 21 rzeczonego najwyższego patentu przewidzianych — zgłosili się i zgłoszenia swe w zastosowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wyjaśnienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo téż jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest po za granicą juryzdykcyi sądu, przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę z takim samym skutkiem prawnym, jak gdyby mu do rąk własnoręcznych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrollą publiczną w imieniu wreszcie fideikomissów i t. p. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowięzujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Nie zgłaszający się, taki nie będzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom, które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38 Najwyższ. Patentu.

§ 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany nie stawi się ani osobiście ani przez pełnomocnika, na ówczas będzie tak uważanym, jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki, prócz tego traci prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu § 5go Patentu z dnia 23go września 1850 r. zawartym pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu § 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na Audyencyi nie mają miejsca.

Kraków dnia 4 września 1855 r.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
Sekr. *W. Płonczyński.*

C. K. PROKURATOR PRZY TRYBUNALE
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 3052.] W wykonaniu Rozporządzenia c. k. Władz wyższych, zawiadamia strony interesowane, iż gdy z dniem 28 b. m. i r. ustają czynności urzędowe komorników i woźnych sądowych; — dla tego po odbiór powierzonych tymże aktów do exekucyi lub innych przedmiotów odnoszących się do tychże komorników i woźnych sądowych zawczasu udać się, w razie zaś, gdyby jakie w téj mierze zachodziły trudności lub powody do zażaleń, takowe c. k. Prokuratorowi przedstawić winny.

Kraków dnia 5 września 1855 r.
(1119-1-3) *A. Cukrowicz.*

C. K. NOTARYUSZ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamia publiczność, iż dnia 17go września i dalszych r. b. w sklepie w Sukiennicach sprzedane będą przez publiczną licytacyą ruchomości w spadku po ś. p. Józefie Kautym kupcu i obywatelu pozostałe, inwentarzem urzędowym objęte, mianowicie: towary korzenne, wina, suknie, bielizna, pościel, meble, naczynia metalowe, szkło, porcelana, fajans, srebra i kosztowności, za gotową monetę, w skutek uchwały rady familijnéj, przez c. k. Trybunał zatwierdzonéj.

Kraków dnia 9 września 1855 roku.
(1103--3) Marcin Strzelbicki not. publ.

Obwieszczenie.

Licytacya sreber ogłoszona na dzień 14 września 1855 roku odbędzie się w dniu 18 b. m. i r.
(1107--3) Feliks Strożecki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327'"36	+12° 6	69 3%	zachodni średni	pochmurno	rano deszcz drobny	+12°7	+10°2
„	10	326 55	+10 4	88 6	płzachodni „	„	po połud. i wieczór deszcz		
15	6	326 47	+ 7 6	90 0	„ słaby	„	w nocy i rano deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.